

Egzorcyci kontra Zły Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

Czyli pozorna walka „dobra” ze „złem”.

Motto: "Dobro nigdy nie powołuje się na zło
jako na swoją rację, lecz zło zawsze
podaje za swą rację jakieś dobro".
Stanisław Lem

W październikowym numerze „Polityki” ukazał się artykuł p. Edyty Gietki pt. „Zły 2012”, z następującym podtytułem: „W latach 90 Polaków uwalniało od opętania tylko czterech kapłanów. Dziś już ponad 150 jest oficjalnie oddelegowanych na wojnę z szatanem. Wspiera ich czasopiśmiennictwo egzorcystyczne”. Artykuł jest wart przypomnienia. Autorka pisze m. in.:

„Ponieważ /../ już 3 mln Polaków wydaje rocznie 2 mln złotych na usługi ezoteryczne, Kościół wszedł z promocją usług egzorcystycznych. Zapowiada wojnę z szatanem. Ks. dr hab. Aleksander Posacki, demonolog /../ ocenił polską sytuację jako patologiczną, gdyż większość z nas jest ochrzczona i niepraktykująca, a to mogą być tzw. opętania zawinione. Czasopismo ma ratować dusze. Nie lekceważmy”.

Dalej są przytoczone **świadectwa** różnych osób, jakie zawiera pierwszy numer „Egzorcysty”, który ukazał się we wrześniu 2012.:

„Świadectwo daje Mateusz /../ wujek sprezentował mu płytę Pink Floyd "Atom Heart Mother" /../ Słuchając tej *muzycznej liturgii* zaczął mieć bluźniercze myśli o Maryi. /../ Szatan przemawiał też przez Lady Gagę. Refren jej piosenki „Paparazzi” słuchany od tyłu jest wezwaniem do Lucyfera: Demonie zbaw nas. /../ dzień typowego Polaka osaczonego przez demona: rano /../ Polak czyta horoskopy, jadąc do pracy /../ widzi reklamy usług zdejmowania klątw z firm, którym się nie powodzi /../ wieczorem /../ ogląda sagę „Zmierzch” o wampirach i przygody Harry’ego Pottera /../ A jak zabiorą Polaka do szpitala, dostanie leki homeopatyczne”.

Następnie:

„Świadectwo mamy Kasia: po kilkuletnich wizytach u bioenergoterapeutów z powodu alergii Kasia zaczęła być gwałcona przez demony /../ Kasia codziennie jest nacierana olejem egzorcyzmowanym i błogosławiona telefonicznie przez księdza /../ Świadectwo męża Saszy: zeszłego roku rozpoczęła zajęcia jogi z medytacjami przez ćwiczenia oddechowe. Z dnia na dzień zmieniła się w kogoś innego, słyszała głosy, porwała obrazek schowany pod poduszką. Od dwóch miesięcy leży w szpitalu psychiatrycznym /../ Anna: czy kobiety, które dokonały aborcji, potrzebują jeszcze egzorcyzmu? /../ Larysa: jaki związek z okultyzmem ma noszenie ozdobnych kolczyków?”.

W dalszej części artykułu podkreślona jest **skuteczność** niektórych egzorcystów, co bardziej zaprawionych w bojach z szatanem:

"Zaczyna się msza o uwolnienie z udręczeń szatańskich, którą sprawuje sam ksiądz prałat /../ Krąży opinia, że jest bardzo skuteczny w przeganianiu złego, a w szafce trzyma gwoździe wypluwane przez opętanych. W pierwszej części modlitw egzorcystycznych należy przyjąć postawę stojącą i uroczyście wyrzec się ducha złego i pychy jego. W drugiej można usiąść, bo nie do nas będzie mowa, lecz do diabła. Ksiądz /../ tonem imperatywnym rozkazuje szatanowi uznać potęgę Boga Ojca i odejść od tych sług bożych.

Na końcu błogosławieństwo przyniesionych artykułów. Prośba, żeby nie wyciągać żadnych przedmiotów, modlitwa sięgnie nawet do zamkniętych torebek /../ Egzorcyzmowana woda, sól i olej to środki neutralizujące napaści szatana, można zakraplać/sypać w pomieszczeniu, nacierać ciało oraz spożywać. /../ Po lekach homeopatycznych córka zrobiła się smutna, niespokojna, apatyczna. W literaturze egzorcystycznej to klasyczne objawy tzw. syndromu pohomeopatycznego. Poza tym, jak to wytłumaczyć, że mieszkają we dwie, a na skórzanej kanapie w salonie ciągle widzi odbitą męską stopę? Prawdopodobnie już szatan zaznacza swój teren. J. od grudnia

2007 cierpi na migreny, przeklęła ją szefowa firmy".

W dalszej części tekstu:

„Ośrodek Pomocy Psychologicznej Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich /../ Należy zachować ciszę, bo "Pan jest blisko". Telefoniczne zapisy do egzorcyzmy od poniedziałku do piątku /../ Kolejki są takie jak enefzetowskie. Na pierwszą wizytę trzeba czekać ok. 3 miesiące. Jeden kapłan może przyjąć tygodniowo do 10 osób /../ Czasem wizyty trwają latami. Usługa egzorcyzmu to jałmużna /../ Indywidualne rozeznanie kosztuje 120 zł, płatne przed wizytą. Z pokoju nr 11 wychodzi naładowana energetycznie dziewczyna. Na swoją kolej czeka młode małżeństwo /../ Nie ma spektakularnych omdleń i krzyków typu: „Spiędałaj Jezusie!", jak na filmach /../ najczęściej do poradni przychodzą nie opętani, lecz zniewoleni, dręczeni przez złego, który jeszcze nie pokazał twarzy.

Skarżą się: ktoś mi kołdrę ściąga w nocy; dusi mnie w nocy; widziałam (pacjentkami są częściej kobiety) straszną postać z czerwonymi oczami. /../ Szkolnym kryterium odróżnienia opętania od choroby jest awersja do rzeczy świętych i modlitw maryjnych. Testem może być poczęstowanie pacjenta herbatką na bazie wody święconej, a nawet ziemniaczkami przyprawionymi błogosławioną solą i obserwacja, czy pojawi się wstręt lub odmowa spożycia. Jeśli ktoś przychodzi i mówi, że diabeł przez niego przemawia, najprawdopodobniej nie jest chory. Prawdziwy opętany zechce diabła ukryć".

Teraz będzie najstraszniejsza część, bo poświęcona **przebiegłości** diabelskiej. Nie polecam jej lektury przed snem, ani osobom o słabych nerwach. Czytacie to na własną odpowiedzialność:

"A. /../ trafiła do Zielonki po przeczłganiu jej przez szatana. Od Boga oddalała się stopniowo: zaczęła zarabiać, flirtować w Internecie, grzeszyć wyobraźnią na tle erotycznym. W maju /../ A. poznała E. To znajomość pielgrzymkowa /../ poszły razem na mszę, podczas której E. bekała i miała dziwne bulgotanie w żołądku. A. jako oazowiczka już wiedziała, że coś jest nie tak. /../ O trzeciej w nocy (to w literaturze egzorcyzmycznej godzina szatana) A. poczuła czyjaś obecność i potworny odór /../ E: To szatan. A. za różaniec, a E. wyje i wykręca stopy z bólu. Rano E. przyznała, że zaczęło się gdy weszła w NLP (programowanie neurolingwistyczne, kwestionowane przez akademicką psychologię metody manipulowania człowiekiem). Zaprogramowali ją na zło. Każdego wieczoru E. łączyła się z o. Janem, marianinem z Lichenia, by egzorcyzmywać się przez Skype'a w trybie głośnomówiącym.

Kiedy o. Jan wypowiadał: — Teraz stawiam krzyż między tobą a twoimi wrogami!, E. biegła do łazienki wymiotować. Raz ojciec zapytał szatana: — W imię Jezusa Chrystusa nakazuję ci powiedzieć, dlaczego ją tak prześladujesz?! E. nie poruszając ustami wycharczała: — Bo nienawidzę jej! A. po kontakcie z E. sama potrzebowała egzorcyzmu, a zły chciał w tym przeszkodzić. Bo jak to wytłumaczyć, że w chwili gdy poprosiła ciocię, żeby wysłała jej esemesa z numerem telefonu do ks. Marcina z Zielonki, cioci zepsuł się telefon?

M. zdradzany i bity przez żonę kucharz z Londynu, trafił do Zielonki z powodu myśli samobójczych /../ Szatan też powstrzymywał go przed już umówioną wizytą. Bo jak wytłumaczyć, że w dniu wizyty dostał takiej biegunki, że nie wyszedł z łazienki? /../ On, absolwent zawodówki gastronomicznej, teraz czyta księgę Rodzaju i wysyła do znajomych poetyckie esemesy o Bogu. Ostatnio pod nieobecność żony pokropił wodą święconą ich mieszkanie. Wchodząc, zatrzymała się w progu wściekła: — Co tu się działo?!

Zły jest pomysłowy. Po Internecie krąży lista zagrożeń opętaniem, którą opracowały zakonnice z Rybna: czytanie gazet typu „Wróżka", senników, imprezy halowe, trzymanie w domu znaku węża, smoka (gł. azjatyckiego), gry komputerowe typu Diabło, biżuteria z Egiptu, Indii, Japonii, feng shui, tai chi, radiestezja, medycyna tybetańska, masaż polinezyjski, akupunktura, metoda szybkiego uczenia się języków obcych typu Silva, przekleństwa rodzinne, głównie ojcowe i matczyne nad dziećmi typu „Idź do piekła", działające aż do czwartego pokolenia.

Na razie klientów egzorcyzmycznych jest 15 tys. rocznie. Jeszcze dużo ezoterycznych do duchowej detoksykacji".

Można by tylko przyklasnąć społecznej wrażliwości Kościoła, iż zechciał pochylić się nad tym specyficznym aspektem duchowych potrzeb swych wiernych i powołał tę (na razie niewielką, bo co to jest 150 kapłanów w stosunku do tak olbrzymiego zapotrzebowania na ich usługi?) armię ludzi

dobrej woli, która z narażeniem własnego życia, ofiarnie broni zagubionych nieszczęśników przed zakusami złych demonów i pomaga ich przywracać na łono Kościoła.

Jednym słowem; podziwiałbym owych nieustraszonych i oddanych sprawie kapłanów, gdyby nie jedno małe zastrzeżenie jakie mam do ich heroicznej pracy. Chodzi mi o zwrócenie uwagi na pewien istotny aspekt ich misji, który moim zdaniem ma wielkie znaczenie w tej odwiecznej walce **dobra ze złem**. W czym tkwi sedno owego problemu? Aby dokładnie wyjaśnić o co mi chodzi, muszę wpiery sprecyzować jego **ramy**, aczkolwiek bez przytaczania genezy historycznej, która — mam nadzieję — jest wszystkim zainteresowanym dobrze znana.

Nie wdając się więc w szczegóły teologiczne i nie wnikając w ich prawdziwość, czy też fałsz, przyjmuję za punkt wyjścia do swych rozważań taką oto sytuację: osobnicy wierzący religijnie (konkretnie katolicy) kierują się następującą **zasadą**, która rządzi ich rzeczywistością, a przynajmniej ma na nią duży wpływ: Istnieje Bóg, który reprezentuje sobą ogólnie pojmowane DOBRO, oraz jego przeciwnik szatan (będący przywódcą aniołów upadłych), który reprezentuje sobą ogólnie pojmowane ZŁO, czy też jak zwykło się go określać: zło wcielone.

To byłby religijny **pewnik**, natomiast nie jest do końca wiadome ile jest owych sług Szatana, gdyż różne źródła podają różne ich ilości. I tak np.: „Jeden z Ojców Kościoła doliczył się 10 000 bilionów diabłów! Ks. Franciszek Bohomolec wyliczył, że jest ich 15 miliardów. Inni twierdzili, że na jednego człowieka przypada 11 000 diabłów: 1000 z prawej strony i 10 000 z lewej. Pewien Holender - uczonec, znawca szatana — stwierdził, że królestwo piekielne składa się z 6666 legionów, a każdy legion liczy 6666 diabłów". (*Błogosławione nieuctwo, Stanisław Newes*). Inni znawcy podawali jeszcze inne liczby. Nie ważne zresztą, które z tych obliczeń jest prawdziwe, ważne jak wielka armia sług ciemności czyha na nasze niewinne dusze.

Należy więc uznać, iż **każdy** człowiek, który ośmiela się sprzeciwiać bożej woli, jest **opętany** przez Szatana (inaczej mówiąc jest pod jego wpływem, albo jak ujęto w tekście: zniewoleniem), lub jego liczne sługi — diabłów, demonów zła czy jak je tam zwać w „nomenklaturze egzorcystycznej”. Wygląda zatem na to, iż w tym dualistycznym systemie wartości, albo człowiek jest po stronie Boga, albo po stronie Złego — innej możliwości chyba nie ma. O tym właśnie mówi owo słynne zdanie, wypowiedziane przez Jezusa w Ewangeliach: „Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; kto nie zbiera ze Mną, rozprasza” (Mt 12,30).

Tak mniej więcej rozumiany jest ten teologiczny problem, z tym, że np. w średniowieczu za **ateizm** uznawano nie tylko zaprzeczanie istnieniu Szatana, ale też dopuszczanie jakichkolwiek granic diabelskiej potęgi. Oznaczało to ni mniej ni więcej, iż jedno z bożych stworzeń byłoby równe swemu Stwórcy w mocy sprawczej, co rodziło paradoksalną sytuację w kontekście bożych atrybutów: wszechwiedzy i wszechmocy. **Gnoza** to lepiej tłumaczy: jest Bóg dobry i Bóg zły, obaj mają równe szanse. Tu — logicznie biorąc — boże stworzenie nie ma **żadnych** szans w starciu ze swym Stwórcą, .. jeśli by mu na to **nie pozwolił!** Coś w rodzaju przeciwieństwa tego poglądu wyraził Baudegair słowami: „Największą sztuczką diabła jest robienie wrażenia, że go nigdy nie było”. Ale to tylko mała dygresja, wracajmy do tematu.

Sprecyzowałem ramy tego problemu nie bez powodu. Otóż chcę zadać pytanie, na które mam nadzieję znaleźć odpowiedź w niniejszym tekście, a brzmi ono tak: Czy szatan wraz ze swoimi diabelskimi sługami tak bardzo „spsial” ostatnimi czasy, iż zadowolają ich infantylne igraszki z ogłupiałymi osobnikami rodzaju ludzkiego, czy raczej jego **przebiegłość** jest tak wielka, iż współcześni egzorcyści po prostu nie dostrzegają **prawdziwego zła**, które on wyrządza ludzkości i zajmują się nieistotnymi duperelami, czyli **pozorami zła**? Oto jest pytanie!

Porównajcie więc sami czym kiedyś zajmowały się moce diabelskie i jak wielki to był format zła, które wtedy czyniły ludziom (oczywiście wychodząc z przedstawionego wcześniej założenia, iż ludzie, którzy sprzeciwiali się Bogu byli opętani przez moce diabelskie, bo jak można to inaczej wytłumaczyć?), a potem porównamy to do teraźniejszych ich „wyczynów”. I tak np. zacznę od bardzo znamienitego przykładu, który będzie pierwszym **świadcstwem** w poniższej argumentacji (jednak bez zachowania właściwej chronologii owych wydarzeń):

„Gdyby istniał szatan, przyszłe losy zakonu założonego przez św. Franciszka dostarczyłyby mu wyszukanej satysfakcji /../ Inkwizycja założona siedem lat po jego śmierci, była w wielu krajach prowadzona głównie przez franciszkanów. Skromna mniejszość zwana spirytuałami, pozostała wierna jego naukom; wielu z nich zostało spalonych przez inkwizycję za herezję. Mężczyźni ci utrzymywali, że Chrystus i apostołowie nie posiadali żadnego mienia, nie byli nawet właścicielami ubrań, które nosili; opinia ta została potępiona jako heretycka w 1323 r. przez Jana XXII. Czystym zyskiem z życia św. Franciszka było stworzenie jeszcze jednego zamożnego

i skorumpowanego zakonu, wzmocnienie hierarchii i ułatwienie prześladowania wszystkich tych, którzy wyróżniali się moralną żarliwością lub wolnością myśli. Biorąc pod uwagę jego własne cele i charakter, nie można sobie wyobrazić bardziej gorzkiego, pełnego ironii rezultatu" (*Bertrand Russell „A History of Western Philosophy”, w „Koniec wiary. Religia, terror i przyszłość” Sam Harris*).

Ma autor rację; jest to bardzo wyrazisty przykład diabelskiego wpływu na ówczesnych ludzi, bo jak to inaczej wytłumaczyć?

Papież Innocenty III, noszący przydomek „młota na czarownice" (jest winien śmierci tysięcy kobiet) i jego „wykładnia" Słowa Bożego: „Dlatego Pan nakazał w Prawie: "Nie będziesz bluźnił bogom", przez co miał na myśli **kapłanów**, którzy z powodu dostojności swego stanu i godności urzędu są określanii mianem **bogów**". Czy może być lepsze świadectwo na **diabelską pychę**?

Następne **świadectwa**: "Papież Klemens XI, w 1713 r. w bulli *Ungentus* bezwzględnie zakazuje czytania Pisma św. przez kogokolwiek, oprócz duchownych. Papież Pius IX nazywał Biblię **trucizną**, zaś papież Leon X wypowiedział to słynne zdanie: „Ile korzyści przyniosła Nam i naszym ludziom bajeczka o Chrystusie, wiadomo?". Papież Leon XIII zakazał czytania Biblii w języku ojczystym i w 1897 r. włączył ją do *Indeksu Ksiąg Zakazanych*. Natomiast papież Grzegorz VII powiedział: "Panu Bogu upodobało się i podoba się jeszcze dziś, żeby Pismo św. pozostało nieznanne, ażeby ludzi do **błędów** nie przywodziło", a papież Grzegorz XVI stwierdził: „Nie liczy się religia, tylko liczy się polityka. Nie ważna jest sprawiedliwość, tylko ziemski interes Kościoła". Dochodzi w końcu do tego, że lektura Biblii zostaje zakazana przez Kościół kat. pod groźbą **kary śmierci**. Tylko przemożny wpływ diabła na tych wielkich ludzi, musiał spowodować taki bluźnierczy ich stosunek do Słowa Bożego, bo jak inaczej można to wytłumaczyć?

Dalsze **świadectwa**: "Biskup Lyonu Ireneusz wymyśla pod koniec II w. tzw. **sukcesję apostołską**, która posłużyła Kościołowi do **uzurpacji władzy** nad resztą chrześcijaństwa. W VIII w. sporządzono zestaw sfalszowanych dokumentów, tzw. „Darowizna Konstantyna", na mocy których cesarz rzymski ofiarował rzekomo papieżowi Sylwestrowi i jego następcom **władzę cesarską** nad Rzymem, Italią i całym zachodem, oraz posiadłości w Italii. W IX w. sporządzono jedno z największych **falszerstw** kościelnego ustawodawstwa, tzw. „Dekrety Pseudo-Izydora"; kompilacja prawdziwych i fałszywych dokumentów papieskich, soborowych i synodalnych, które miały świadczyć o **przywilejach** należnych hierarchii kościelnej". Papież Leon XIII, który stwierdził: „Kochamy wszystkie formy państwa, jak długo postrzegane są nasze interesy". Czym innym można tłumaczyć te wydarzenia (tylko wstyd i ujmę przynoszące Kościołowi kat.), jeśli nie działalnością diabelskich, podstępnych mocy? Czyż Jezus nie nauczał: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi /../ Gromadźcie sobie skarby w niebie.." (Mt 6,19).

Następne **świadectwa**: „Dzieje papieżstwa w tym okresie przedstawiają jedno pasmo gwałtów, intryg i morderstw /../ Przez tron papieski przewinęło się w ciągu jednego stulecia 30 papieży, z których co trzeci zmarł śmiercią gwałtowną lub w okolicznościach nieznanach /../ Papież Jan XII: "Rozpustny młodzieniec, żądny zabaw i przygód, zamienił pałac papieski na dom schadzek /../ Znalaziono go martwego w domu jednej z kochanek". Papież Innocenty III: „Był człowiekiem niesłychanie ambitnym, pysznym, o niezaspokojonej żądzy bogactw i gotowym za pieniądze do każdej transakcji /../ Żaden papież nie szafował tak bezwzględnie klątwą i interdyktem /../ zalecił również zwyczaj tworzenia dla Izraelitów odrębnych dzielnic (getta)". Papież Urban VI: "Z rozkazu tego papieża zamordowano 5 kardynałów Włochów /../ zmarł otoczony powszechną nienawiścią". Papież Pius V: „Nigdy nie łagodził wyroków sądów kościelnych. Pozwalał na tortury i ciężkie kary, jak wyrywanie języków lub skazanie na galery". Itd. itd. Ewidentne przykłady opętania i zniewalania najznamienitszych ludzi Kościoła przez szatana, bo jak inaczej to wytłumaczyć?

Dalsze **świadectwa**: „Podczas dziewięciu krucjat (w tym dwie tzw. "krucjaty dziecięce", podczas których zginęło 50 tys. niewinnych dzieci), wymordowano miliony innowierców, zrabowano ogromną ilość bogactw i wyrządzono niewyobrażalną ilość krzywd i cierpień. Oto fragmenty kroniki, dotyczące zdobycia Jerozolimy przez krzyżowców w 1099 r.: „... nasi następnie ścigali ich i mordowali aż do świątyni Salomona; tu była taka rzeź, że nasi po kostki brodzili we krwi /../ Wreszcie nasi pokonawszy pogan, pojмали w świątyni sporo mężczyzn i kobiet i mordowali kogo chcieli, a kogo chcieli zatrzymywali przy życiu /../ Nazajutrz rano wdarli się żołnierze potajemnie na dach świątyni Salomona i napadli na Saracenów, mężczyzn i kobiety, ścinając ich gołymi mieczami; niektórzy z nich rzucali się z dachu świątyni /../ O takich rzeziach pogan nikt dotąd nie słyszał ani nie widział, bo stosy trupów wyglądały jak wały graniczne, a nikt nie znał ich liczby, tylko sam Bóg" — jak zapisał ówczesny kronikarz. (*Religia wschodu i zachodu*, Kazimierz Bank).

„Papież Innocenty VIII, który ogłaszając słynną bullę przeciwko czarownicom, zapoczątkował falę krwawych procesów w krajach chrześcijańskich, w efekcie których poniosło śmierć

w męczarniach wiele tysięcy niewinnych kobiet. Owoce działalności "świętej" inkwizycji są przerażające, a ilość jej ofiar idzie w miliony. Sobór w Tuluzie nakazał, aby wszyscy wierni przysięgali biskupom, że z zapałem będą prześladować kacerzy. „Ewangelizacja” obu Ameryk, przeprowadzanych z Pismem św. w rękę przez „pobożnych i bogobojnych” chrześcijan pochłonęła kilkadziesiąt milionów ofiar! Oto znamienne **świadectwo** bestialskich zachowań, jakich dopuszczali się chrześcijańscy konkwistadorzy w stosunku do tubylców z Nowego Świata:

„Chrześcijanie — pisze Las Casas (naoczny świadek, hiszpański dominikanin) — wdzierali się między ludzi, nie oszczędzali ani dzieci, ani starców, ani kobiet brzemiennych, ani tych w połogu. Rozpruwali im ciała i rozrywali wszystkich na kawałki, nie inaczej, niż gdyby napadli na stado owiec” /../ Nowo narodzone istotki — opowiada Las Casas — odrywali, chwytając je za nogi, od piersi matek i rzucali je na skały, rozbijając im głowy” /../ „Inne dzieci włóczyli ze sobą po ulicach, trzymając je za ramiona, śmiali się przy tym i żartowali, a w końcu wrzucali te dzieci do wody i mówili: "Teraz tam się miotaj, ty małe nędzne ciało!" /../ „Robili też szerokie szubienice, takie, że stopy dotykały prawie ziemi, na każdej z tych szubienic wieszali na cześć i chwałę Zbawiciela i dwunastu apostołów, po 13 Indian, potem podkładali drewno, rozniecali ogień i palili wszystkich żywcem” /../ „Wszystkich pozostałych, razem z ich świtą, chrześcijanie zabili lancami i szpadami; ale królową Anacoanę przez respekt powiesili” /../ Wszystkie opisane tu okropności i jeszcze wiele innych widziałem na własne oczy”. (*Opus diaboli*, Karlheinz Deschner).

W taki to bluźnierczy i perfidny sposób szatan drwił z Bożego przykazania: **"Nie będziesz zabijał"**, opętując, zniewalając i ogłupiając niezliczone rzesze pobożnych i bogobojnych ludzi, aby łamali to święte przykazanie, przeciwstawiając się tym samym woli swego Stwórcy, wyrażonej w jego Słowie — Biblii. Bo jak to wszystko inaczej wytłumaczyć, jeśli nie działalnością diabła? Ale na tym nie kończy się jego podstępna działalność, o nie! Pozwolił on sobie nawet zadzwonić z bożego Narodu Wybranego i tak długo zniewalał wielu świętych ludzi, że dopuszczali się jakże licznych okropności w stosunku do naszych „starszych braci w wierze”. Oto historyczne **świadectwa**:

„Kościołowi nie wystarczało jednak także nabożne polowanie na pogan, muzułmanów, „kacerzy”, „czarownice” — dołączono do nich Żydów. Co prawda wszystko w chrześcijaństwie co nie pochodziło od pogan, było żydowskie; od *Starego Testamentu* począwszy, poprzez zastępy aniołów, praojców, proroków, *Modlitwę Pańską*, aż po całą liturgię słowa. Ale właśnie dlatego, że Żydzi nie potrafili pojąć rzekomo chrześcijańskiego charakteru swojej wiary, dlatego, że pozostawali „uparci”, w ciągu dwóch tysiącleci płonął ogień nienawiści do Żydów”.

„Już u schyłku starożytności uchwała się na dziesiątkach synodów kolejne surowe restrykcje antysemityczne, aż wreszcie w 638 r. szósty sobór w Toledo nakazuje przymusowe ochrzczenie wszystkich Żydów zamieszkałych w Hiszpanii, natomiast siedemnasty sobór toledański w 694 r. uznaje wszystkich Żydów za niewolników. Ich kapitały ulegają konfiskacie, zostają im też odebrane dzieci od siódmego roku wżwyż”.

"Papież Innocenty IV /../ w 1244 r. kazał spalić *Talmud*. W innych bullach /../ papież regularnie zmuszał Żydów do słuchania ściśle kontrolowanych kazań nawracających, przy czym byli oni bici laskami, żeby nie zasypiali. /../ „Złe traktowanie Żydów uważa się za dzieło miłe Bogu” — donosi w XII w. Abelard” /../ „Krótko mówiąc, antysemityczne dekryty kościelne pojawiają się aż do XIX w. Jeszcze Leon XII, intronizowany w 1823 r. /../ tworzy nowe getta i poddaje ich mieszkańców inkwizycji. Nic dziwnego, że stale podjudzany chrześcijański motłoch zaczął również likwidować Żydów. Byli oni kamienowani, topieni, łamani kołem, wieszani, rąbani na kawałki, paleni żywcem i grzebani żywcem. Na postronkach i za włosy zaciągano ich do chrzcielnicy i czynny udział w tym przymusowym chrzczeniu brał wyższy kler, który ciągle domagał się coraz zacieklejszych prześladowań”.

„W XIII i XIV w. wybuchy antysemitycznej nienawiści, które wstrząsnęły całą Europą, były inicjowane przede wszystkim przez sobory laterańskie. Czwarty z nich /../ obradował za czasów Innocentego III, najpotężniejszego papieża w całych dziejach; "Żyd — napisał on w 1205 r. do biskupa Paryża — jest jak ogień w łonie, jak mysz w worku, jak żmija u szyi". Otóż ten sobór potwierdził, powołując się na św. Augustyna, tezę o wiecznym podporządkowaniu, zniewoleniu Żydów i wydał szereg antysemitycznych dekretów”.

„Po wczesnym okresie filosemityzmu, kiedy to urzeczeni Lutrem Żydzi rozgłaszali, iż nastał czas pojawienia się Mesjasza, ów reformator /../ utożsamiał Żydów ze świniami, uznawał ich za "gorszych niż prosięta", żądał dla nich kary śmierci za odprawianie nabożeństw, domagał się zakazu publikacji, zniszczenia domów, spalenia szkół i bożnic /../ I niechaj to się dzieje na chwałę Pana naszego i chrześcijaństwa, by Bóg widział, że jesteśmy chrześcijanami”.

„Kościół katolicki niejednokrotnie w przeszłości inicjował i popierał nagonkę na Żydów. Jeszcze

w XX w. Pius X oświadczył dosłownie: "Religia żydowska była podstawą naszej religii; została jednak zastąpiona nauką Chrystusa i nie możemy uznać dalszej racji istnienia tamtej". (*Opus diaboli*, Karlheinz Deschner).

Jednakże największym bluźnierstwem i bezczelnością ze strony szatana było doprowadzenie do **wyrugowania** II przykazania z Dekalogu, który Bóg dał ludziom na górze Synaj, przez władzę cesarską pospołu z Kościołem kat. Przypomnę brzmienie owego przykazania:

„Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego co jest na ziemi nisko, ani tego co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysięcznego pokolenia tym, którzy mnie miłują i przestrzegają moich przykazań". (*Biblia Tysiąclecia*, Wj 20,4).

Natomiast **historyczne okoliczności** towarzyszące tym burzliwym wydarzeniom (oczywiście inspirowanym przez moce piekielne, bo jak można to inaczej wytłumaczyć?), były następujące: "Ale zakaz z *Pisma Świętego* i wysiłki pierwszych ojców Kościoła były sprzeczne z tym, co ludzie lubią i czego pragną. Okazało się, że nawet prawda objawiona nie ma szans przyjęcia w przypadku, gdy nie odpowiada potrzebom i interesom człowieka /../ Zacząto głosić, że niektóre ikony mają moc czynienia cudów. Sprzedaż ikon stała się niezwykle opłacalna dla mnichów-malarzy, którzy poza tym cieszyli się specjalnym szacunkiem, gdyż ich zajęcie traktowano jako służbę bożą /../

Ale najpotężniejszy ruch sprzeciwu tworzyła 100 tysięczna grupa mnichów, tym bardziej, że Leon III starał się ograniczyć ich wpływy w państwie. Cesarz próbował jeszcze pozyskać dla swej sprawy papieża, lecz Grzegorz II opowiedział się po stronie zwolenników ikon. W tej sytuacji Leon III postanowił metodą przymusu wyeliminować kult obrazów /../ Mimo groźby represji, mnisi podburzali społeczeństwo i domagali się przywrócenia kultu obrazów. Stali się oni przywódcami nieoświeconego ludu, organizatorami zamieszek i procesji z ikonami. Rozgłaszali przy tym, że różne plagi spadające na kraj są karą za akty profanacji /../ Tak więc po trwającym w sumie około dziewięciu dziesięcioleci okresie obrazoburstwa, zwyciężyli czciciele ikon" (*W kręgu religii i historii*, Edmund Lewandowski).

Ten pouczający fragment historii aż nadto wyraźnie wskazuje na prawdziwą przyczynę usunięcia tego niewygodnego przykazania z Dekalogu: **korzyść materialną** płynącą z tego kultu dla wielkiej rzeszy zakonników i kapłanów. Jak by na to nie patrzeć — diabelskie dzieło! Bóg swoje, a ludzie (zniewoleni przez piekielne moce) swoje. Do tego stopnia bezczelności posunął się Zły, że opętał zapewne uczestników drugiego soboru nicejskiego z 787 r. aby zdefiniowali potrzebę kultu obrazów i mocą swego autorytetu orzekli ją (oczywiście wbrew Pismu św. ale co tam!):

„Postępując jakby królewskim traktem za Boską nauką świętych Ojców i za Tradycją Kościoła Katolickiego — wiemy przecież, że w nim przebywa Duch Święty — orzekamy z całą dokładnością w trosce o wiarę, że powinny być przedmiotem kultu tylko wizerunki drogocennego i ożywiającego Krzyża, ale tak samo czcigodne i święte obrazy malowane /../ z wyobrażeniami Pana naszego Jezusa Chrystusa, Boga i Zbawcy, świętej Bogarodzicy, godnych czci Aniołów oraz wszystkich świętych i świętobliwych mężów. Im częściej bowiem wierni spoglądają na ich obrazowe przedstawienie, tym bardziej także się zachęcają do wspominania i umiłowania pierwowzorów, do oddawania im czci i pokłonu /../ jak to było w pobożnym zwyczaju u przodków. "Kult bowiem obrazu skierowany jest do wzoru" (św. Bazyli), a kto składa hołd obrazowi, ten go składa Istocie, którą obraz przedstawia". (*Religie wschodu i zachodu*, Kazimierz Bank).

Rozumiecie teraz na czym polegała wyjątkowa bezczelność szatana? Tym obłudnie sformułowanym orzeczeniem zdrwił z Boga, którego Słowo mówiło coś zgoła odmiennego; **zabraniało** bowiem tworzenia jakichkolwiek obrazów, czczenia ich i oddawania im pokłonu! A, że owo przykazanie było **bardzo ważne** dla Boga, najlepiej świadczy kara za jego nieprzestrzeganie: sięgająca swymi skutkami do czwartego pokolenia włącznie! Mimo to, szatan i tu zwyciężył (albo jak to ujęto w artykule: zaznaczył swój teren).

Mógłbym jeszcze długo przytaczać różne **świadectwa** opętań, czy też zniewoleń diabelskich (bo jak można to inaczej wytłumaczyć?): jak np. św. Tomasza z Akwinu, który orzekł: „Heretycy słusznie mogą być skazywani przez władze świeckie na śmierć, nawet gdy nie gorszą innych, ponieważ są bluźniercami przeciwko Bogu jako wyznawcy fałszywej wiary". Jana Chryzostoma, który opowiadał się otwarcie za potrzebą kłamstwa dla zbawienia duszy i który mawiał: „Bez niesprawiedliwości nie sposób się wzbogacić". Św. Cyryla, który swoją doktrynę Marii, Matki Bożej przeforsował przy pomocy obfitych łapówek i wielkiej ilości drogich prezentów. Papieża Sykstusa, który zakładał w Rzymie domy publiczne i wydzierzawiał je kardynałom. Św. Hieronima, który twierdził: „Wolno jest kłamać ludziom nawet w sprawach religii, oby tylko oszustwo przyniosło owoce". Mawiał on także: „Płoniemy prawdziwie z żądzy pieniędzy, a grmiąc przeciwko pieniądзом,

napełniamy nasze dzbanki złotem i nigdy nie mamy dosyć".

Papieża Piusa IX, który w encyklice „Quanta Cura” z 1864 r. napisał: „Przekleństwo niech spadnie na tych, którzy uważają, że papież może i powinien pogodzić się z postępem, liberalizmem i cywilizacją współczesną”. Papieża Jana Pawła II, który uważał, iż „chilijski reżim, który wysłał na śmierć tysiące ludzi, był łagodniejszy niż stan wojenny w Polsce” (słowa wypowiedziane podczas podróży do Ameryki Południowej).

Takich przykładów (nazywanych w artykule świadectwami) zniewolenia przez Złego — bo jak to inaczej wytłumaczyć w tym dualistycznym systemie wartości? — mógłbym jeszcze bardzo wiele przytoczyć, lecz ograniczę się do przedstawionych. Jedno wydaje się być pewne: skoro szatan ma taki zgubny wpływ na ludzi **wielkich** (wielu z nich cieszy się mianem błogosławionych lub świętych), którzy nie mogąc się oprzeć jego piekielnej mocy, wyrządzili ludzkości niewyobrażalną ilość krzywd i cierpień — to co dopiero mają powiedzieć **zwykli ludzie**, pozbawieni charyzmy i nimbu świętości?

Porównajmy więc dla przykładu w jaki sposób diabeł ich doświadcza i jakie skutki to ze sobą niesie. Oto przykłady z w/wym artykułu: „Mateusz: bluźniercze myśli o Maryi. Kasia: gwałcona przez demony. Sasza: słyszy głosy, porwała obrazek schowany pod poduszką. Szatan odciska męską stopę na skórzanej kanapie. Kobieta ściąga w nocy kołdrę, dusi ją, straszy ją swym widokiem, postaci z czerwonymi oczami. Kucharz z Londynu: gwałtowne napady biegunki, uniemożliwiające spotkanie z egzorzystą. Ciocia: diabeł złośliwie psuje jej telefon. A. przeczolganiana przez szatana. E. beknie podczas mszy i dziwne bulgotanie w żołądku. E. wykręcane stopy z bólu i wymioty podczas egzorcyzmowania. Szatan przyznaje się, że ją nienawidzi”. I to mają być te „straszne” przykłady diabelskiej działalności? Litości!

Dwie rzeczy są dla mnie niejasne: z owego artykułu wynika niedwuznacznie, iż leczenie homeopatyczne także jest inspirowane przez diabła. Czy zatem przychodzi się egzorcyzmować producenci owych „leków”, aptekarze którzy je sprzedają i lekarze homeopaci, którzy przypisują je nieświadomym pacjentom? (zakładając, że owi nieszczęśnicy tak sami z siebie chcą się pozbyć diabła). No i dlaczego owe zakonnice z Rybna, które opracowały listę zagrożeń opętaniem, nie umieściły na niej homeopatii? Przeoczenie!?

Druga niejasność dotyczy zdań: „Jeśli ktoś przychodzi i mówi, że diabeł przez niego przemawia, najprawdopodobniej nie jest chory. Prawdziwy opętany zechce diabła ukryć”. Rozumiem, że czasy się zmieniły, że np. zamiast Świętej Inkwizycji mamy Kongregację Doktryny i Wiary, że księża stoją tyłem do ołtarza i odprawiają nabożeństwa w narodowych językach, a nie po łacinie, itd. Ale żeby sami opętani zgłaszali się do egzorzysty („Na swoją kolej czeka już młode małżeństwo”) i żeby przyznanie się do opętania było traktowane jako **brak opętania** u owego szczerego do bólu delikwenta — to już przechodzi wszelkie wyobrażenia?! Przecież kiedyś torturami wymuszano przyznanie się do kontaktów z diabłem i to przyznanie się było równoznaczne ze skazaniem na spalenie na stosie, a teraz proszę: nie bierze się tego w ogóle pod uwagę jako koronnego dowodu!

Niesamowity postęp nastąpił w tej dziedzinie religii (i te błogosławieństwa telefoniczne oraz egzorcyzmowanie przez Skype’a w trybie głośnomówiącym!), no, no! Choć z drugiej strony to spostrzeżenie, że „prawdziwie opętany zechce diabła ukryć” zadziwiająco by się zgadzało ze świadectwami podanymi przeze mnie: w żadnym przypadku nie zanotowano, aby któryś z tych wielkich ludzi powoływał się na diabła, a wręcz przeciwnie — wszyscy uważali się za natchnionych Duchem Świętym!

Podsumujmy powyższy materiał: skoro przyjmujemy na poważnie istnienie Boga jako Stwórcę naszego świata i szatana/diabła jako jego przeciwnika, który zawsze szkodzi w bożym dziele ile tylko się da — to takie przypadki jak te, które opisałem **muszą** być potraktowane jako bezsprzeczne **świadectwa** jego podstępnej działalności. Bo jak to można inaczej wytłumaczyć? Co może być bardziej charakterystycznego dla diabła, jak **sprzeciwianie** się bożej woli? Nic! Dlatego ci ludzie z przytoczonych przykładów, którymi perfidnie manipulował (poprzez zniewalanie czy też opętanie), nie dość, że sami łamali boskie przykazania, to jeszcze mieli **zgubny wpływ** na niezliczoną ilość innych ludzi, którzy biorąc z nich przykład robili to samo, nawet nie zdając sobie sprawy, że czynią ewidentne zło, tym samym realizując wolę szatana, a nie Boga.

Pytanie jakie mi się narzuca jest następujące: czy nasi współcześni egzorcyści (którzy wiedzą przecież, iż Zły jest podstępny, sprytny, przebiegły, itd.), nie biorą pod uwagę możliwości, iż jego pomysłowość jest o wiele wyższej klasy, niż mogliby to sobie wyobrazić? A w związku z tym czy nie powinni szukać (i dostrzegać) tego zła zupełnie w innych miejscach naszej rzeczywistości, niż czynią to dotychczas? Zatem — czy nie odnoszą oni wrażenia, że również nimi diabeł **manipuluje**, podsuwając im nieistotne duperele, byle tylko odwrócić ich uwagę od **prawdziwego zła**, które wydaje się być poza ich postrzeganiem? (takie przynajmniej wrażenie można odnieść z lektury Racjonalista.pl

artykułu).

Pytam zatroskany tym niezrozumiałym dla mnie zjawiskiem, bowiem nie dopuszczam do siebie myśli, iż Kościół tylko dlatego wyszedł z promocją usług egzorcystrycznych, że „...już 3 mln Polaków wydaje rocznie 2 mln zł. na usługi ezoteryczne”. Czyli zbyt duże pieniądze jego wierni wydają na bzdurne rzeczy i głupie zachowania, aby mógł obojętnie na to marnotrawstwo patrzeć. Nie, tego nie biorę pod uwagę, gdyż byłoby to niegodne tych szacownych instytucji. Zatem cóż,.. można tylko zacytować na koniec starą łacińską sentencję: *"Mundus vult decipi, ergo decipiatur"*. **"Świat chce być oszukiwany, więc niech go oszukują"**. Innymi słowy: dopóki istnieją ludzie łatwowierni, będą też istnieli cwaniacy, którzy będą bez skrpułów wykorzystywać ich głupotę. Tylko nie jestem pewien, którzy z nich bardziej zasługują na dezaprobatę: czy ci, którzy pozwalają się oszukiwać, czy ci, którzy ich oszukują? Oto jest pytanie.

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Na stałe mieszka w małej podlódzkiej miejscowości. Zawód: artysta rękodzielnik w zakresie rzeźbiarstwa w drewnie (snycerstwo).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-01-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8618) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8618>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl